

Waldemar Chrostowski

Niewidomi w Piśmie Świętym

Collectanea Theologica 82/2, 5-22

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

NIEWIDOMI W PIŚMIE ŚWIĘTYM

*Panu Profesorowi Jerzemu Szaflikowi,
któremu zawdzięczam udaną operację oczu*

Wśród rozmaitych schorzeń i chorób, które na starożytnym Bliskim Wschodzie trapiły ludzi, za szczególnie dotkliwe uznawano choroby oczu, a najbardziej utratę wzroku.¹ Biblia, zarówno Stary, jak i Nowy Testament, wielokrotnie mówi o niewidomych oraz nawiązuje do braku wzroku w fizycznym, a także metaforycznym znaczeniu tego słowa. Najczęstsze przyczyny ślepoty to postępująca choroba lub degeneracja narządu wzroku na skutek starości albo wad wrodzonych bądź nabytych.² Co się tyczy wad wrodzonych, częsta była *ophtalmia neonatorum*, mająca związek z prymitywną lub niewystarczającą opieką medyczną nad matką i niemowlęciem. Równie dotkliwe były skutki fizycznej degeneracji oczu, jak zaćma, cukrzyca czy atrofia. Z kolei wady nabyte miały związek z uwarunkowaniami klimatycznymi i przyrodniczymi, jak burze piaskowe i kurz, oślepiające światło słońca, przenoszenie chorób i zakażeń przez muchy i owady, skutkujące chronicznym zapaleniem oczu, a także z prymitywnymi warunkami sanitarnymi i higienicznymi. Liczba ludzi niewidomych i niedowidzących była bardzo duża, co wyjaśnia częstotliwość wzmia-

¹ M. Sussman, *Sickness and Disease*, w: D.N. Freedman (red.), *The Anchor Bible Dictionary*, t. 6, New York 1992, s. 12.

² R.K. Harrison, *Blindness*, w: G.A. Buttrick (red.), *The Interpreter's Dictionary of the Bible. An Illustrated Encyclopedia*, t. 1, Nashville 1962, s. 448; hasło: *Choroby i leczenie*, w: J.I. Packer, M.C. Tenney (red.), W. Chrostowski (red. nauk. wyd. pol.), *Słownik tła Biblii*, Prymasowska Seria Biblijna 26, Warszawa 2007, s. 382; P. Ostański, *Historiozbawcza wizja starości w Piśmie Świętym. Studium egzegetyczno-teologiczne*, Poznań 2007, s. 341-345.

nek o nich w piśmiennictwie starożytnym³ oraz na kartach Starego i Nowego Testamentu.⁴

„Nie będziesz kładł przeszkody przed niewidomym” (Kpł 19,14)

W Biblii Hebrajskiej na określenie człowieka niewidomego bądź niewidzącego na jedno oko używa się rzeczownika *’iwwēr*, utworzony od rdzenia *’wr*, który występuje w formie stosowanej do opisywania różnych defektów cielesnych.⁵ Ten sam rzeczownik, analogicznie jak abstrakcyjne *’iwwarōn*, „utrata wzroku”, „ślepotą” jest używany także w znaczeniu metaforycznym (Pwt 28,28; Za 12,4).⁶ O oczach, które przestały widzieć, mówi się, że *kāhah* („osłabły” – Rdz 27,1), *qūm* („stanęły” – 1Sm 4,15; 1Krl 14,4), *chāšak* („zaciemniły się”, „ściemniały” – La 5,17), *kābad* („ociężyły” – Rdz 48,10) albo *šā’a’* czy *tāchah* („zamazały się”, „zakleily się” – Iz 6,10; 32,3; 44,18).⁷ Każde z tych określeń ma na względzie rozmaite symptomy słabnięcia albo całkowitej utraty wzroku. Nietrudno dostrzec w nich obrazowe wyrażenia postępującego kalectwa, które stopniowo prowadzi do coraz większej izolacji niedowidzącego lub niewidomego człowieka.

Wśród wielu schorzeń i chorób utratę wzroku traktowano jako najbardziej dolegliwą. Człowiek niewidomy był niemal całkowicie zdany na pomoc najbliższego otoczenia. Znamienne jednak, że w całym Starym Testamencie nie ma ani jednej wzmianki o osobie niewidomej od urodzenia, która odgrywałaby wiodącą rolę w przedstawianych wydarzeniach. Może to świadczyć, że ludzie z wrodzoną ślepotą pozostawali na marginesie życia społecznego i religijnego. Trudno po-

³ C. G a w r y s i a k, *Niewidomi w literaturze starożytnej*, w: t a z (oprac.), *Wypisy tyflogiczne*, Warszawa 1977, s. 21-34.

⁴ Istnieją tylko dwa opracowania tego tematu w języku polskim: A. T r o n i n a, *Panie, abym przejrzał. Ślepotą i niewidomi w Biblii*, Jak rozumieć Pismo Święte 9, Lublin 1997; M. C z a j k o w s k i, *Powołanie niewidomego w Piśmie świętym*, Laski 6/1999, s. 15-25.

⁵ Hasło *’iwwēr*, w: L. K o e h l e r, W. B a u m g a r t n e r, J. J. S t a m m, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, Prymasowska Seria Biblijna 30, Warszawa 2008, s. 751.

⁶ R.K. H a r r i s o n, E. H. M e r r i l l, *’wr*, w: *tamże*, t. 3, s. 356-357. Ślepotą jest metaforą duchowej znieczulicy i błędu (Iz 29,9-10.18). Odnosi się np. do zaślepienia sędziów, którzy, łamiąc zasady sprawiedliwości, przyjmują łapówki i wydają krzywdzące wyroki (Wj 23,8; Pwt 16,19). Izrael, którego historia pełna jest niewierności wobec Boga, jest przedstawiany jako ślepy (Iz 6,10; 56,10), analogicznie jak jego strażnicy, czyli fałszywy prorocy, ślepi na rozpoznanie i przyjęcie prawdy (Iz 56,10).

⁷ Por. P. O s t a Ń s k i, *Historiozbawcza wizja starości w Piśmie Świętym*, s. 341.

wiedzieć, jak byli traktowani przez innych, ale nie ulega wątpliwości, że ich los był dramatyczny. Co się tyczy sprawowania kultu, osoby niewidome – zarówno niewidome od urodzenia, jak i te, które straciły wzrok bądź zostały okaleczone – nie mogły sprawować żadnych funkcji kapłańskich (Kpł 21,17-23). Także zwierzęta ślepe i okaleczone nie nadawały się do składania ich w ofierze (Kpł 21,21-22; Pwt 15,21; Ma 1,8). Wiele zatem wskazuje na to, że niewidomi byli praktycznie wykluczeni z udziału w życiu religijnym biblijnego Izraela. Nie pozostawało to, oczywiście, bez wpływu na ich postrzeganie oraz status w obrębie wspólnoty wyznawców jedyne Boga. Niewidomych od urodzenia traktowano jak osoby, którym należała się niezbędna opieka i pomoc, ale bez obowiązków i przywilejów, które dotyczyły zdrowych ludzi.

Inaczej traktowano te osoby, które straciły wzrok ze starości albo zostały go pozbawione. Jeden z najbardziej znanych epizodów z niewidomym jako głównym bohaterem stanowi opowiadanie o starości Izaaka. „Gdy Izaak się zestarzał i jego oczy stały się tak przyćmione, że już nie widział” (Rdz 27,1), postanowił wypełnić ojcowski obowiązek udzielenia błogosławieństwa Ezawowi, starszemu z dwóch jego synów. Postępującą utratę wzroku opisuje czasownik *kāhah* („słabnąć”, „mętnić”),⁸ który może opisywać objawy zaćmy (por. Pwt 34,7; Iz 42,4). Jako ociemniały, Izaak stawał się coraz bardziej bezradny i zdany na pomoc najbliższych. Jego niemoc została wykorzystana przez Rebeke, która tak pokierowała wydarzeniami, że ojcowskie błogosławieństwo stało się udziałem nie Ezawa, któremu słusznie się należało, lecz Jakuba, jego brata. Utrata wzroku, aczkolwiek związana z przypadłościami starości, nie była jednak przypadkiem. Komentatorzy żydowski zgodnie upatrują w niej ważne ogniwo Bożego planu: straciwszy wzrok, Izaak pozwolił się zwieść, ponieważ wiedział, że Ezaw, jego starszy syn, nie udźwignie ciężaru odpowiedzialności, jaki nakładało powołanie Abrahama i wybranie jego potomków.⁹

W tym samym epizodzie zachowanie niewidomego Izaaka jest opisywane przy użyciu czasownika *māšaš*, czyli „dotykać”, „badać palcami”, „wyczuwać”, „sprawdzać (przez dotykanie)”, a także „iść po

⁸ Hasło *khh*, w: L. Koehler, W. Baumgartner, J. J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, s. 436.

⁹ W. Gunther Plaut, *The Torah. A Modern Commentary*, New York 1981, s. 190-191.

omacku”.¹⁰ Jakub, namawiany przez swą matkę, Rebekę, do podstępnego zdobycia błogosławieństwa niewidomego ojca, wyraża obawę: „Jeśli się mnie dotknie mój ojciec, będzie wyglądało tak jakbym z niego zakpił, a wtedy mogę ściągnąć na siebie przekleństwo zamiast błogosławieństwa” (27,12). Obawa okazała się słuszna, gdyż Izaak wyraził wątpliwość: „Jakub przybliżył się do swego ojca Izaaka, a ten, dotknąwszy go, rzekł: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce – rękami Ezawa” (27,22; por. Hi 5,14; 12,25). Rozterki Izaaka dobrze obrazują trudności i wątpliwości niewidomych, którzy w poznawaniu otoczenia kierują się przede wszystkim słuchem i dotykiem. Dobrze wiadomo, że „widzą” palcami i dotyk stanowi niezbędne uzupełnienie słuchu. W przypadku, gdy osoba niewidoma jest także głuchoniema, pozostaje wyłącznie dotyk jako jedyny sposób nawiązywania i utrzymywania kontaktu z otoczeniem. Biblia wzmiankuje obydwa rodzaje kalectwa, często zestawione ze sobą, co świadczy, że połączenie głuchoty z brakiem wzroku było dość częstym zjawiskiem.

Otrzymałszy podstępnie błogosławieństwo ojca, Jakub opuścił Kanaan i udał się do Mezopotamii, gdzie ułożył sobie życie w rodzinie swoich krewnych. O jego pierwszej żonie, Lei, mówi się, że miała oczy „słabe” (Rdz 29,17), co – mimo rozmaitych wysiłków egzegezy żydowskiej, która użyte tutaj hebrajskie słowo *rakkōt* tłumaczy w sensie delikatności, czułości, kruchości czy bezbronności – przemawia za tym, że cierpiała na schorzenie, które poważnie osłabiło wzrok i nie pozostało bez wpływu na jej wygląd i urodę. Pod koniec życia również oczy Jakuba „stały się ociężałe wskutek starości i nie mógł widzieć” (Rdz 48,10). Utrata wzroku, podobnie jak w przypadku Izaaka, jego ojca, stanowi następstwo starzenia się. Hebrajskie wyrażenie *kābedū mizzōqen* („stały się ciężkie od starości”) nie pozwala na jednoznaczne przypuszczenie, że chodziło o skutki spowodowane postępującą zaćmą. Być może było to jakieś inne schorzenie oczu, którego przyczyny i charakter próbują ustalić lekarze oftalmolodzy. Mogło chodzić np. o starcze zanikanie tkanki tłuszczowej wypełniającej oczodoły, co sprawiało, że oczy starca były zapadnięte i niemal nieruchome.

¹⁰ Hasło *mšš* w: L. Koehler, W. Baumgartner, J. J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, s. 614; por. G. H. Johnston, *mšš*, w: W. A. Van Gemeren (red. nac.), *The New International Dictionary of Old Testament Theology & Exegesis*, t. 2, Paternoster Press 1997, s. 1147-1149.

Jakub, który w młodości nadużył zaufania ociemniałego ojca, doświadczył lojalności i pomocy swego syna Józefa, który przyprowadził wnuków, Efraima i Manasses, do dziadka, by otrzymali jego błogosławieństwo (Rdz 48,1 – 49,28). Zarówno Izaak (Rdz 29,23-26), jak i Jakub (Rdz 48,8-19), utraciwszy wzrok, odwrócili porządek przekazywania błogosławieństwa, udzielając go nie pierworodnemu lecz młodszemu synowi. Ich kalectwo i pomyłka – jako jego skutek – sprawiły, że stali się ogniwami Bożego planu zbawienia, którego konsekwencji nie byli w stanie przewidzieć. Gdyby zmysł wzroku pozostał u nich sprawny, ani Jakub, ani synowie Józefa nie staliby się powiernikami Bożej obietnicy. Oba przypadki dają wiele do myślenia: utrata wzroku, która jest czymś niezwykle dotkliwym, może być traktowana i przeżywana jako okoliczność sprzyjająca realizacji tajemniczego zamysłu Boga, który nie daje się podporządkować czysto ludzkim zamiarom.

Aczkolwiek utrata wzroku mogła sprzyjać urzeczywistnianiu tajemniczych zamiarów Boga, które w innej sytuacji nie mogłyby się spełnić, to jednak zachowanie dobrego wzroku aż do późnej starości uznawano za szczególny znak Bożej opieki. Najbardziej wymowny jest przykład Mojżesza: „W chwili śmierci miał Mojżesz sto dwadzieścia lat, a wzrok jego nie był przyćmiony i siły go nie opuściły” (Pwt 34,7). Dobry wzrok i zachowanie sił witalnych potwierdzają wyjątkową zażyłość Mojżesza z Bogiem.

Kolejne wzmianki o niewidomych pojawiają się w deuteronomicznej prezentacji historii Izraela, obejmującej materiał od Księgi Jozuego do Drugiej Księgi Królewskiej. Kapłan Heli (1Sm 3,2; 4,15) i prorok Achiasz (1Krl 14,4) w późnej starości utracili wzrok. Heli, który dożył dziewięćdziesięciu ośmiu lat, „był ociemniały i nic już nie widział”. Podobnie Achiasz z Szilo, do którego żona króla Jeroboama udała się po radę, „już nie widział, bo na skutek starości ociemniał”. Wygląda na to, że utratę albo poważne osłabienie wzroku uważano za naturalną konsekwencję starości. Trzeba nadmienić, że na starożytnym Bliskim Wschodzie, a także w Egipcie, rozwinięta była medycyna zajmująca się specjalistycznym leczeniem chorób oczu, także chirurgicznym. Znano także i stosowano rozmaite sposoby i metody profilaktyki chorób oczu, polegające głównie na namaszczeniu olejkami i maściami przyrządzanymi zwłaszcza na bazie węgla.

Wizja starości alegorycznie przedstawiona w Księdze Koheleta 12,1-7 już na samym początku (w. 2) zawiera nawiązanie do słabnie-

cia i utraty wzroku jako jednego z najbardziej dokuczliwych utrapień starości, które prowadzi do bezsilności i apatii.¹¹ Bardzo wymowna jest tu metafora mroku i ciemności, która doskonale obrazuje postępujące słabnięcie wzroku i jego całkowitą utratę. Oprócz przypadków, w których utrata wzroku jest przedstawiana jako skutek starości, pojawia się w Starym Testamencie wzmianka, że bolesnemu przeżywaniu nieszczęść, które spadły na Hioba, towarzyszy pogorszenie widzenia. Skarżąc się na swe dramatyczne położenie, Hiob woła: „Moje oko przyćmione od bólu” (Hi 17,7). Osłabienie wzroku było związane z głośnymi skargami i częstym płaczem, co skutkowało nasileniem się i pogłębianiem różnych dolegliwości psychosomatycznych. Wiadomo, że utrata wzroku powoduje ogromny dyskomfort oraz poczucie bycia niepotrzebnym, co prowadzi do lęków i rozpaczy. Podobne stwierdzenie pojawia się w Ps 6,8: „Moje oko od smutku mgłą zachodzi, starzeję się z powodu wszystkich mych wrogów” (por. Ps 31,10). W tym przypadku „mgła” pojawia się na skutek prześladowań ze strony wrogów i wynikających z tego cierpień. Dotkliwość położenia psalmisty polega na tym, że patrzy on na świat zniszczonymi oczami starca, zaś ich słabnięcie i utrata wzroku zapowiadają jego bliską śmierć.¹²

Utrata wzroku kilkakrotnie została przedstawiona jako zasłużona kara Boża. Pierwsza z tej grupy wzmianek w Starym Testamencie dotyczy mieszkańców Sodomy, którzy, dobijając się z niecznymi zamiarami do drzwi domu Lota, zostali porażeni nagłą utratą wzroku (Rdz 19,11). Wyrażenie użyte na określenie ślepoty (*hikkū bassan-wērīm* – „zostali dotknięci zaślepieniem/zwodzeniem”) pojawia się w Biblii Hebrajskiej jeszcze tylko raz (2Krl 6,18), w odniesieniu do wojsk Aramejczyków nagle oślepionych przez proroka Elizeusza pod Dotan. To wyrażenie ma związek z akadyjskim słowem określającym ślepotę dzienną i tzw. kurzą ślepotę, czyli zmierzchową, do leczenia których wykorzystywano rozmaite praktyki magiczne.¹³ Utrata przez

¹¹ Zob. W. Chrostowski, *Alegoryczne przedstawienie starości i śmierci w Koh 12,1-7*, w: tenże, *Asyryjska diaspora Izraelitów i inne studia*, Rozprawy i Studia Biblijne 10, Warszawa 2003, s. 302-304.

¹² J. Sławik, *Hiob przed Bogiem. Studium egzegetyczne Prologu i Epilogu Księgi Hioba oraz Mów Hioba*, Warszawa 2010, s. 278.

¹³ „Główną przyczyną dziennej i nocnej ślepoty jest brak witaminy A, zaś brak witaminy B może się przyczynić do wzmocnienia poczucia zagubienia, widocznego w obydwu wspomnianych fragmentach. Dlatego rzeczą interesującą jest, że wątroba (bogata w witaminę A) odgrywa ważną rolę w obrzędach magicznych, związanych z usunięciem tego stanu”; J.H. Walton,

Sodomitów wzroku uniemożliwiła im popełnienie czynów homoseksualnych, których chcieli się dopuścić. Podobna sytuacja powtórzyła się w odniesieniu do Aramejczyków dotkniętych ślepotą w rezultacie prośby Elizeusza, którą ów prorok zaniósł do Boga.

W wykazie nieszczęść, które spadną na Izraelitów dopuszczających się łamania przymierza z Bogiem, wymienia się utratę wzroku i wynikającą z niej ślepotę jako jedną z najbardziej dotkliwych kar: „Pan dotknie cię obłędem, ślepotą i niepokojem serca. W południe będziesz szedł po omacku, jak niewidomy idzie po omacku w ciemności” (Pwt 28,28-29).¹⁴ Psalmista, prosząc Boga o wyzwolenie z uciску, zanosi wołanie: „Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli; spraw, by ich lędźwie zawsze się chwiały” (Ps 69,24). Konsekwentnie, groźba utraty wzroku odnosi się do niegodziwych pasterzy Izraela, którzy, lekceważąc swoje powołanie i powinności, nie troszczą się o powierzoną im trzodę (Za 11,15-17).

Co się tyczy ksiąg deuterokanonicznych, nawiązanie do utraty wzroku i jej skutków zajmuje wiele miejsca w Księdze Tobiasza. Głównego bohatera tej książki, który liczył sześćdziesiąt dwa lata, spotkało ogromne nieszczęście: „Tej nocy wykapałem się i poszedłem na podwórze, i położyłem się pod murem dziedzińca. Z powodu upału miałem twarz odkrytą. Nie zauważyłem, że ptaki siedziały nade mną na murze. Wtedy spadły ich ciepłe odchody na moje oczy i spowodowały bielmo. Poszedłem do lekarzy, aby się wyleczyć. Ale im więcej smarowano mi je maścią, tym bardziej oczy moje wygasaly z powodu bielma, aż w końcu całkiem oślepełem. Przez cztery lata byłem niewidomy” (Tb 2,9-10). Jest to najdokładniejsza, a zarazem dość wiarygodna relacja o okolicznościach utraty wzroku. Skutkiem działania ptasich odchodów było bielmo (gr. *leukōmata*, dosł. „białe plamy”). Istnieje przypuszczenie, że chodzi o kataraktę, czyli zaćmę, albo o zmętnienie rogówki spowodowane nasilającym się zapaleniem oczu, które było następstwem rozwijania się groźnych bakterii lub przeniknięcia do oka żrących substancji¹⁵ oraz nieumiejętnego lub

V.H. Matthews, M.W. Chavalas, *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, Prymasowska Seria Biblijna 24, Warszawa 2005, s. 33; zob. też s. 437.

¹⁴ „Traktaty Asarhaddona zawierają podobne przekleństwa wymienione niemal w identycznej kolejności. Sa one zatem typowym elementem tekstu z przekleństwami, umieszczonego w takim dokumencie jak ten”; *tamże*, s. 213.

¹⁵ M. Wojciechowski, *Księga Tobiasza, czyli Tobita. Opowieść o miłości rodzinnej. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Nowy Komentarz Biblijny XII, Częstochowa 2005, s. 65.

wadliwego leczenia przez ówczesnych lekarzy.¹⁶ Przypadek Tobiasza przypomina przypadek Hioba: cierpienie Tobiasza spowodowane utratą wzroku nastąpiło wkrótce potem, gdy spełniał czyny miłosierdzia, co wyostrza pytanie o przyczyny cierpienia i nieszczęść, jakie spadają na ludzi sprawiedliwych. Również jego dalsze losy przypominają losy Hioba: „A po przejrzeniu żył wśród dóbr i pełnił uczynki miłosierdzia; i jeszcze bardziej błogosławił Boga i wyznawał Bożą wielkość” (Tb 14,2).

W perspektywie teologicznej zarówno brak wzroku, jak i jego odzyskanie są przypisywane Bogu. Wzgląd na Boga jako sprawcę zdrowotnej kondycji człowieka pojawia się w narracji o powołaniu Mojżesza (Wj 3,1 – 4,18). Rozwiewając jego wątpliwości dotyczące skutków jąkania się i możliwości rozmowy z faraonem, której celem miało być wyprowadzenie hebrajskich niewolników z Egiptu, Bóg odpowiada: „Kto dał człowiekowi usta? Kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo niewidomym? Czyż nie Ja, Pan?” (4,11). Analogicznie psalmista śpiewa: „Pan przywraca wzrok niewidomym, Pan podnosi pochylonych, Pan miłuje sprawiedliwych” (Ps 146,8). Takie spojrzenie miało również drugą stronę: skoro Bóg jest sprawcą widzenia bądź nie, zatem wrodzony brak wzroku albo jego utrata muszą mieć jakąś słuszną przyczynę, którą Bóg zna i która przesądza o tym, że kalectwo stanowi karę za grzech. W ten sposób sytuacja niewidomych zostaje wpisana w starotestamentową logikę traktowania cierpienia, choroby i śmierci jako następstwa grzechów osobistych bądź wspólnotowych, co prowadziło do traktowania niewidomych z podejrzliwości, a nawet z pewną niechęcią.

W tekstach pierwszej części Biblii chrześcijańskiej pozbawienie wzroku jest także przedstawiane jako kara wymierzana przez ludzi. Stanowi integralny składnik *lex talionis*, czyli zasady odpłaty: „Oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę, oparzenie za oparzenie, rana za ranę, siniec za siniec” (Wj 21,24; Kpł 24,20). Trwa dyskusja, czy prawo to rozumiano i stosowano dosłownie, ograniczając w ten sposób rozmiary zemsty, czy być może odstępowano od literalnego stosowania, zachowując zasadę jako taką, w której upatrywano mocne podkreślenie ciężaru winy zaciągniętej na skutek odebrania zdrowia innemu człowiekowi. Jest faktem, że pozbawianie wzro-

¹⁶ P. O s t a ń s k i, *Historiozbawcza wizja starości w Piśmie Świątym*, s. 343. Podobnie sceptyczne uwagi o medycynie i lekarzach w Biblii zob.: 2Krn 16,12; Hi 13; Syr 38,15; Mk 5,26-27 i par.

ku przez wylupywanie jednego oka lub obydwu jest wzmiankowane w Starym Testamencie jedynie jako okrucieństwo, którego dopuszczali się nie-Izraelici. Pojmawszy Samsona, Filistyni „wylupili mu oczy i zaprowadzili do Gazy, gdzie przybity dwoma łańcuchami z brązu musiał w więzieniu mleć ziarno” (Sdz 16,21). Nachasz Ammonita, oblegając miasto Jabesz w Gileadzie, zażądał – jako warunek zawarcia przymierza – wylupienia każdemu z mieszkańców prawego oka, traktując to okaleczenie jako dowód „okrycia hańbą całego Izraela” (1Sm 11,2). Wylupywanie oczu praktykowali też Filistyni (Sdz 16,21). Celem tego okrucieństwa było nie tylko uczynienie przeciwników niezdolnymi do walki, lecz również ich upokorzenie. Również Babilończycy, pojmawszy Sedecjasza, króla Judy, na stepach Jerycha po ucieczce z oblężonej Jerozolimy, najpierw zabili jego synów, zmuszając króla, by na to patrzył, a następnie oślepił go i zawlekli do Babilonii (2Krl 25,7; Jr 39,7; 52,11).

Niewidomi, izolowani fizycznie, psychicznie i duchowo oraz bezradni i zdani na pomoc innych (2Sm 5,6), znajdowali się pod szczególną opieką Bożą, zaś troska o nich wchodzi w skład przykazań Bożych. Wśród rozporządzeń religijnych i etycznych określających w Kodeksie Świętości (Kpł 19–26) obowiązki wobec bliźniego znalazło się to, które dotyczy troski o niewidomych, zestawionych tutaj z głuchymi: „Nie będziesz złorzeczył głuchemu, ani kładł przeszkody przed niewidomym. Będziesz się lękał Boga twego. Ja jestem Pan” (Kpł 19,14). Obie sytuacje, czyli złorzeczenie głuchemu oraz umieszczanie przeszkody przed niewidomym, nie tylko narażały chorych na niebezpieczeństwo, lecz, wykorzystując ich ułomność,¹⁷ wystawiały ich na pośmiewisko i szyderstwa. Prawo Izraela surowo zakazuje takich praktyk, motywując ten zakaz odwołaniem się do Boga i Jego pomsty.

Jeszcze dosadniejsze sformułowanie pojawia się w wykazie przekleństw przewidzianych za niewierność wobec prawa Bożego: „Przeklęty, kto sprawia, że niewidomy błądzi na drodze. A cały lud powie: Amen” (Pwt 27,18). To sugeruje, że brak wzroku dotykał wielu ludzi i stanowił poważny problem społeczny. Przekleństwo ma wyraźną wartość edukacyjną, zakazując czynów niegodziwych, których ofiarami są niewidomi. Istniał jednak charakterystyczny paradoks: o ile starano się ograniczyć skutki ślepoty, zapobiegając zbędnym cierpie-

¹⁷ K. Gebert, *54 komentarze do Tory*, Kraków 2004, s. 130.

niom tych, których dotyczyła, o tyle uznawano zarazem za zrozumiałe i w pewien sposób naturalne, że losem niewidomych była bieda, upośledzenie społeczne i zdanie się na innych.¹⁸ Mając to na względzie, pomaganie niewidomym i przynoszenie ulgi w ich cierpieniach uznawano za cnotę oraz jeden z głównych warunków zapewnienia sobie Bożego błogosławieństwa (Hi 29,15). Niedołęstwo niewidomych było traktowane jako obraz duchowej (i fizycznej) kondycji człowieka, który nigdy nie powinien ulegać pokusie zgubnego polegania na sobie.

Księga Izajasza zapowiada sześć znaków uwiarygodniających przyjście Mesjasza. Jednym z nich, oznaczającym nastanie czasów mesjańskich, będzie odzyskiwanie wzroku przez niewidomych (29,18). Zapowiadając radykalne odnowienie i przemianę istniejącego porządku, prorok wołał (35,4-5): „Powiedzcie małoduszным: Odwagi! Nie lękajcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta, przychodzi Boża odpłata. On sam przychodzi, aby was zbawić. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą”.

W podobnych słowach prorok Jeremiasz zapowiadał zakończenie wygnania i powrót do ojczyzny jako okoliczności, w których zostabnie zawarte nowe przymierze Boga z ludem Jego wybrania: „Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi. Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem, Kobieta brzemienna wraz z położnicą: Powracają wielką gromadą” (Jr 31,8).

„Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?” (J 9,2)

Mając na uwadze znacznie mniejszą objętość Nowego Testamentu w zestawieniu ze Starym Testamentem, trzeba podkreślić, że częstotliwość wzmianek o niewidomych jest większa w drugiej aniżeli w pierwszej części Biblii chrześcijańskiej. Ponieważ działalność Jezusa Chrystusa wypełnia zapowiedzi i obietnice mesjańskie udzielone Izraelowi, zatem jeden z jej najbardziej charakterystycznych rysów stanowi uzdrawianie, a zwłaszcza przywracanie wzroku niewidomym.¹⁹ Uzdrawienia są znakami panowania Boga i wiele z tych, których dokonał Jezus, dotyczyło właśnie osób niewidomych.

¹⁸ R.K. Harrison, *Blindness*, s. 448.

¹⁹ A. Tronina, *Jezus wobec ślepoty fizycznej i duchowej*, *Laski* 5/1995, s. 18-26.

Nowotestamentowe teksty na ten temat otwiera epizod przybycia Jezusa w szabat do synagogi w rodzinnym Nazarecie (Łk 4,16-30), powszechnie uznawany za Jego programowe wystąpienie.²⁰ Rozpoczynając działalność publiczną, Jezus przeczytał tekst Iz 61,1-2 i 58,6 zapowiadający misję Mesjasza:²¹ „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4,18).

Znamienne, że cytat z Księgi Izajasza, w którym pierwotnie nie ma wzmianki o niewidomych, został rozbudowany o zapowiedź tego, że niewidomi przejrzą. Chodzi o odzyskanie wzroku zarówno w fizycznym, jak i duchowym znaczeniu. Słowa Jezusa, wychodząc poza zwyczajny cytat, nawiązują do pierwszej pieśni o Słudze Pańskim (Iz 42,1-9) i następującego po niej hymnu o zwycięstwie Pana (42,10-17), w których (w wersji Septuaginty, czyli Biblii Greckiej) pojawiają się wzmianki o „niewidomych” (ww. 7.16). Zapowiedź nowej, radykalnie odmienionej kondycji niewidomych, uznawanej za bolesną i nieodwracalną, ukazuje i potwierdza zasadniczą nowość orędzia i posłannictwa Jezusa.

Ewangelia według św. Mateusza opowiada o uzdrowieniu dwóch niewidomych na terenie Galilei (Mt 9,27-31). Treść tej perykopy świadczy nie tylko o godnej pożałowania sytuacji niewidomych, lecz również o tym, że zebrząc, trzymali się razem, zapewne wyświadczając sobie nawzajem drobne przysługi. Narracja Mateusza odzwierciedla psychiczny oraz duchowy nastrój obu niewidomych, zarówno ich niezwykłą natarczywość, jak i silną wiarę, że to właśnie Jezus jako „syn Dawida”, co było publicznym wyznaniem mesjańskiej godności, może skutecznie położyć kres ich kalectwu. Trzon opowiadania stanowią słowa: „Gdy wszedł do domu, niewidomi przystąpili do

²⁰ K. Mielcarek, *Jezus – Ewangelizator ubogich (Łk 4,16-30). Studium z teologii św. Łukasza*, Lublin 1994; K. Kudasiwicz, *Mesjańska działalność Jezusa jubileuszowym rokiem łaski (Łk 4,16-30)*, w: W. Chrostowski (red.), *Twoje słowo jest prawdą. Księga pamiątkowa dla Ks. Prof. Stanisława Mędali w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 212-224; M. Rosik, *Jezus w synagodze w Nazarecie (Łk 4,16-30) – zapowiedź misji namaszczonego proroka*, Wrocławski Przegląd Teologiczny 9(2001) nr 2, s. 141-150; R. Kempik, *Jezus w nazaretańskiej synagodze (Łk 4,16-30). Inauguracja misji Jezusa*, Ziemia Święta 13(2007) nr 3, s. 26-29.

²¹ M. Rosik, V. Onwukeme, *Function of Is 61,1-2 and 58,6 in Luke's programmatic passage (Łk 4,16-30)*, The Polish Journal of Biblical Research 2(2002) nr 1, s. 67-82.

Niego, a Jezus ich zapytał: Wierzycie, że mogę to uczynić? Oni odpowiedzieli Mu: Tak, Panie. Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: Według wiary waszej niech wam się stanie” (ww. 28-29). Dotknięcie oczu stanowi nie tylko akt terapeutyczny, lecz i skuteczną czynność symboliczną, potwierdzającą prawdziwą tożsamość Jezusa. Narracja eksponuje i uwydatnia wiarę niewidomych, dzięki której ich pragnienie odzyskania wzroku się spełniło.

Jeden z najbardziej spektakularnych przykładów mocy Jezusa okazanej niewidomemu człowiekowi stanowi uzdrowienie, którego dokonał w Betsaidzie, rodzinnej osadzie Andrzeja i Piotra (Mk 8,22-26). Przywracanie wzroku odbywało się stopniowo: „On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził poza osadę. Zwiłżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: Czy widzisz co? A gdy przejrzał, powiedział: Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa. Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie” (ww. 23-25). Zastanawiający jest szczegółowy opis przebiegu tego wydarzenia, który był przedmiotem wielu komentarzy, wygłaszanych także przez lekarzy. Część komentatorów dopatruje się w nim elementów folkloru albo medycyny ludowej, których przejaw stanowiło użycie śliny. Inni sugerują ewentualność terapii szokowej, polegającej na wystawieniu niewidomego, cierpiącego na kataraktę, na działanie ostrego słońca, co skutkowało nagłą reakcją oczu przywykłych dotąd jedynie do mrużenia się i ciemności.²² Niezależnie do wiarygodności podawanych wyjaśnień, również tym razem chodzi o czynność symboliczną, która stanowi drogowskaz do rozpoznania i przyjęcia tego, kim Jezus jest.

Tak samo niezwykle przebieg miało uzdrowienie dwóch niewidomych pod Jerychem, w drodze do Jerozolimy (Mt 20,29-34; Mk 10,46-52; Łk 18,35-43). Narracja, która zachowała się w trzech Ewangeliach synoptycznych, jest pod wieloma względami podobna do opowiadania o uzdrowieniu dwóch niewidomych w Galilei (Mt 9,27-31). Część komentatorów uznaje ewangeliczne teksty za odmienne wersje tego samego wydarzenia, ale zauważone podobieństwa wcale o tym nie przesądzają. Równie dobrze można przyjąć, że oba opowiadania odzwierciedlają z jednej strony ogólną sytuację i za-

²² Szerzej: H. Fraser, *The Gospel according to Saint Mark, Chapter 8 Verses 22-26*, Medical Journal of Australia 2/1973, s. 657-658.

chowanie niewidomych na terytorium Palestyny, a z drugiej podobne w takich przypadkach postępowanie Jezusa. W narracji Mateusza ważne jest dopowiedzenie, że uzdrowicielski czyn Jezusa był motywowany litością, zaś uzdrowienie łączyło się z dotknięciem oczu niewidomych (Mt 20,34). Z kolei Marek²³ podaje imię niewidomego (Bartymeusz) i bliższy opis jego zachowania: przesiadując przy drodze, żebrał na swoje utrzymanie. Całe jego życie upływało przy drodze z Jerozolimy do Jerycha i wiedział o świecie tyle, ile usłyszał (por. Mk 2,17; 6,20; 10,47) od przechodzących tamtędy podróżnych i pielgrzymów. To, czego dowiedział się o Jezusie, wzbudziło w nim niezwykłą nadzieję. Rozeznanie, którego nabył niewidomy, potwierdza, że wśród wiadomości, jakie krążyły o Jezusie, nie brakowało takich, które prawidłowo rozpoznawały i uznawały Jego tożsamość.

Nie mogąc podejść do Jezusa bez pomocy innych, przywykły do siedzącej pozycji niewidomy żebrak usiłuje głośnym krzykiem zwrócić na siebie uwagę: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną” (w. 47). Błaga o czyn miłosierdzia, a ewangelista eksponuje siłę niezwykłej prośby, którą niewidomy zanosí. Początkowo jego wołanie nie wywołuje reakcji Jezusa, natomiast sprawia reakcję tłumu, który usiłował go uciszyć, karcąc bądź napominając. To częste postępowanie ludzi zdrowych w spotkaniu z chorymi, których kalectwo bywa odbierane jako kłopotliwe, na skutek czego maskują swoją niemoc próbami uciszania cierpiących. Jednak niewidomy nie zamierza milczeć, nie poddaje się też naciskom tłumu, lecz przeciwnie, nasila wołanie i je powtarza. Odznacza się cierpliwą wytrwałością i zdecydowaniem, które są wyrazem świadomości, że nie ma nic do stracenia, zaś w tej szczególnej sytuacji powinien wziąć sprawę w swoje ręce.

Uporczywe wołanie niewidomego ma nie tylko podłoże terapeutyczne, lecz i wartość teologiczną. Najpierw nie jest jasne, o co prosił, bo mogło to być po prostu wołanie o niezbędne wsparcie materialne, lecz Marek kontynuuje: „Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go. I przywołali niewidomego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię” (ww. 49). Lapidarne słowa Jezusa zapowiadają coś nadzwyczajnego i tak zostały odebrane przez zgromadzony tłum. Przekazano je niewidomemu wraz z utwierdzeniem go, że głośno wołając o pomoc, miał rację. „On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przy-

²³ Zob. M. J a w o r, „Ratować życie czy zniszczyć?” (Mk 3,4). *Teologiczne znaczenie czasownika σωζω („zbawić”)* w Markowych perykopach o uzdrowieniu, *Rozprawy i Studia Biblijne* 43, Warszawa 2011, s. 195-223.

szedł do Jezusa” (w. 50). Bartymeusz zrzuca to, co go krępuje, odważnie wstaje, do czego nie był przyzwyczajony, i – kierując się słuchem – udaje się w stronę Jezusa. Jego gotowość jest tak wielka, że być może nie potrzebuje niczyjej pomocy. W ewangelicznym opisie jego zachowania dominuje ogromna radość. Rozpoczyna się krótki dialog, w którym inicjatywa należy do Jezusa. Odnosi się w ten sposób do wszystkich wysiłków, które podjął niewidomy. „Jezus przemówił do niego: Co chcesz, abym ci uczynił? Powiedział Mu niewidomy: Rabbuni, żebym przejrzał” (Mk 10,51). „Rabbuni” to forma zdrobniała i bardzo afektywna, występująca w Ewangeliach synoptycznych jedynie tutaj i bardzo rzadka w Nowym Testamencie (J 20,16). Zawiera ogromny ładunek emocjonalny i podkreśla całkowite zawierzenie oraz zdanie się na autorytet i moc adresata. Skoro nadzieja, jaką łączy z Jezusem, jest ogromna, zatem i prośba, którą wypowiada, jest absolutnie wyjątkowa. Niewidomy błaga o uzdrowienie, by mógł radować się wzrokiem, tak jak zdrowi ludzie.

Klucz do tego nurtu działalności Jezusa stanowi perykopa opisująca poselstwo, które przybyło od Jana Chrzciciela, uwięzionego przez Heroda (Mt 11,2-6; Łk 7,18-23). Wysłannicy Jana stawiają wyraziste pytanie: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Łk 7,19).²⁴ Zanim Jezus udzieli odpowiedzi, Łukasz podkreśla: „W tym właśnie czasie wielu uzdrowił z chorób, dolegliwości i od złych duchów oraz wielu niewidomych obdarzył wzrokiem” (w. 21). Mamy tu wyraźne nawiązanie do sześciu znaków zapowiadanych przez proroka Izajasza, które będą potwierdzeniem tożsamości i misji Mesjasza: niewidomi przejrzą (Iz 29,18; 35,5), chromi będą chodzić (35,6; 61,1), trędowaci doznają oczyszczenia (61,1), głusi będą słyszeć (29,18; 35,5), umarli dostąpią wskrzeszenia (Iz 11,1-2), a ubodzy staną się odbiorcami dobrej nowiny (61,1-2).²⁵ Przywracanie wzroku niewidomym proklamuje zatem godność mesjańską Jezusa²⁶ oraz początek realizacji Bożego planu zba-

²⁴ J. L a m b r e c h t, *Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? Współczesne odczytanie orędzia ewangelicznego Jezusa*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 42(1989) nr 2, s. 85-97; R. T o m c z a k, *Historia interpretacji pytania uczniów Jana Chrzciciela (Mt 11,2-6 i Łk 7,18-23)*, Studia Paradyskie 4/1994, s. 203-215.

²⁵ D. H. S t e r n, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, Prymasowska Seria Biblij-na 23, Warszawa 2004, s. 59.

²⁶ R. T o m c z a k, *Godność mesjańska Jezusa na podstawie perykopy poselstwa Jana Chrzciciela (Mt 11,2-6 i Łk 7,18-23). Analiza historyczno-literacka*, Studia Paradyskie 5/1995, s. 151-180.

wienia, zapowiadanego przez proroków: „Idźcie i donieście Janowi to, co widzieliście i słyszeliście: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmarłych wstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi” (ww. 22-23).

Najbardziej znany i brzemienny w treść tekst o uzdrowieniu niewidomego znajduje się w czwartej Ewangelii kanonicznej. Chodzi o przedstawiony w Ewangelii według św. Jana epizod uzdrowienia, którego Jezus dokonał w Jerozolimie (J 9,1-41).²⁷ Jest to najpełniejsza biblijna odpowiedź na trudne pytanie stawiane w sytuacji cierpienia, również na kanwie tej jego odmiany, jaką jest wrodzony brak wzroku. Człowiek, o którym mowa, był niewidomy od urodzenia. Jest to jedyna niewątpliwa wzmianka w całym Piśmie Świętym o ślepotcie wrodzonej, co przesądza o teologicznej wymowie opisanego wydarzenia.

Na początku nie zanosi się na cud uzdrowienia, ponieważ niewidomy człowiek ani na ten cud nie liczył, ani o niego nie prosił. Inicjatywa należy do Jezusa, który „przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia” (w. 1). Informacja o ślepotcie wrodzonej jest bardzo ważna, nie chodzi bowiem jedynie o diagnozę medyczną, lecz o zasygnalizowanie i podjęcie jednego z najtrudniejszych problemów, z którymi wyznawcy Boga muszą się zmierzyć. Jezus zostaje postawiony wobec konieczności udzielenia odpowiedzi na prowokacyjne pytanie Jego uczniów: „Rabbi, kto zgrzeszył, że urodził się niewidomym – on czy jego rodzice?” (w. 2). To pytanie, aktualne w każdej epoce i wszędzie, należy do dziedziny teologii systematycznej, która nosi nazwę teodycei. Kwestia istnienia cierpienia w świecie stworzonym przez Boga stanowi przewodni temat starotestamentowej Księgi Hioba. Widok niewidomego, bezsilnego i zdanego przez całe życie na innych, w naturalny sposób nasuwa pytanie, dlaczego spotkało to właśnie jego. Szukając odpowiedzi, dokonuje się racjonalizacji, wprawdzie broniącej Boga (jako dobry i sprawiedliwy nie może być przyczyną nieszczęścia i kalectwa), lecz oskarżającej chorego człowieka, co zresztą w końcu obróci się też przeciw

²⁷ Zob. też M. Czajkowski, *Niewidomy od urodzenia (J 9,1-7)*, w: J. Charytański, A. Spławański (red.), *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, Warszawa 1981, s. 274-275; A. Tronina, *Chrystocentryczna struktura Janowej perykopy o niewidomym (J 9)*, w: S. Bilecki, H. Ordon, H. Witczyk (red.), *W posłudze Słowa Pańskiego. Księga pamiątkowa poświęcona Ks. Prof. Dr. Hab. Józefowi Kudasiewiczowi z okazji 70-lecia urodzin*, Kielce 1997, s. 269-281.

Bogu. Pytanie uczniów należy do gatunku pytań „z kluczem”, ponieważ zawiera w gruncie rzeczy gotową odpowiedź. Jej trzon stanowi przekonanie, że każde nieszczęście i choroba, zwłaszcza tak poważna i dotkliwa jak wrodzony brak wzroku, to kara Boża za grzech. Skoro Bóg nie feruje tych kar bez powodu, trzeba ustalić i wskazać winnych. Może się wydawać, że grzech samego niewidomego nie wchodzi w rachubę, gdyż rodząc się pozbawiony wzroku, nie mógł wcześniej popełnić żadnego zła.²⁸ Ale jest inaczej: sugeruje się, że jego kalectwo uprzedziło występki, których miał się dopuścić w swoim dorosłym życiu, a więc w pewien sposób ogranicza ich liczbę i rozmiary. Istnieje też druga ewentualność: dopatrywanie się związku między grzechami rodziców a ukaraniem ślepotą ich syna stoi na usługach przekonania o odpowiedzialności zbiorowej, rozpowszechnionego w starożytnym Izraelu i wielokrotnie wyrażonego w Księdze Hioba.

Jezus zdecydowanie odrzuca żydowskie rozumienie ślepoty jako kary wymierzonej przez Boga: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże” (w. 3). Pytanie o przyczyny kalectwa, usiłujące ustalić winnych, trzeba zamienić na pytanie o sens tego kalectwa i to sens zamierzony przez Boga. Niewidomy człowiek nie może być uważany za grzesznika większego od innych ludzi, bo to go krzywdzi, dodając nowy ból, jeszcze bardziej dotkliwy, do nieszczęścia, które znosi. W sytuacji niewidomego i w czynie uzdrowienia, którego Jezus dokona, znajdzie wyraz spełnienia się szczególnego zamysłu Bożego. Spotkanie Jezusa z niewidomym i retoryczne pytanie uczniów daje asumpt do nauczania: „Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata” (w. 5).

Przebieg uzdrowienia jest podobny do tego, jakie znamy z innych ewangelicznych relacji o uzdrowieniach niewidomych: „To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam – co się tłumaczy: Posłany». On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc” (w. 6-7). Czynności Jezusa nie są zwyczajnym naśladowaniem postępowania ówczesnych znachorów, lecz znowu mają war-

²⁸ Mimo to pojawiały się rabiniczne poglądy, że niewidomi od urodzenia zostali ukarani za grzechy popełnione przez nich jeszcze w łonie matki; zob. *tamże*, s. 273.

tość symboliczną, wzbogaconą o wyjaśnienie, i tym samym stanowią znak, którego właściwy sens należy rozpoznać i przyjąć.

Uzdrowienie niewidomego stało się przedmiotem rozmów i dociekań, czy naprawdę miało miejsce i w jaki sposób się odbyło (ww. 8-12). Stało się też przedmiotem kontrowersji i sprzeciwu wobec Jezusa, gdyż zostało dokonane w szabat (ww. 13-17). Zarówno uzdrowiony, jak i jego rodzice, doświadczyli wrogości i ataków (ww. 18-23), których ostrze obróciło się przeciw Jezusowi (ww. 24-34).²⁹ Polemika osiągnęła zenit wtedy, gdy niewidomy wyznał wiarę w Jezusa (ww. 35-38), zaś Jezus uświadomił żydowskiemu przywódcom religijnym ich duchową ślepotę i odpowiedzialność, od której nie będą mogli się wymówić (ww. 39-41).

Dwie wzmianki o nagłej utracie wzroku znajdują się w Dziejach Apostolskich. Pierwsza pochodzi z narracji o wewnętrznej przemianie Szawła pod Damaszkiem (9,3-19). Utrata przez niego wzroku towarzyszyła, a być może stanowiła następstwo³⁰ głębokich przeżyć duchowych, które radykalnie odmieniły życie dotychczasowego prześladowcy Kościoła. Izolacja od świata sprzyjała gruntownemu przemyśleniu tego, co się wydarzyło. Odzyskanie spokoju i akceptacja nowej tożsamości zaowocowały odzyskaniem wzroku (ww. 17-18). Analogiczne doświadczenie, spowodowane niewiarą i sprzeciwem wobec Ewangelii, stało się udziałem Elymasa podczas pobytu Pawła na Cyprze (Dz 13,9-12). Paweł, który pod Damaszkiem doświadczył gwałtownej utraty wzroku, kierował się zapewne przekonaniem, że to samo doświadczenie może przynieść równie błogosławione skutki w sytuacji silnego sprzeciwu wobec Ewangelii, który w ten sposób może zostać przewyciężony i usunięty.

W maju 2008 i 2009 r., po przebyciu dwóch operacji zaćmy, które ocaliły mi wzrok, przewodniczyłem pielgrzymkom niewidomych do Ziemi Świętej. Każdy niewidomy miał przy sobie osobę, która cały czas służyła swoją nieocenioną pomocą. W Ziemi Świętej wszystko jest inne niż w Polsce: dźwięki, zapachy, smaki... Ten nowy i nieznanzy świat potrzebuje objaśnienia i wytłumaczenia, a zatem również

²⁹ A. Dybek, *Historia nawrócenia oraz „perwersji”*. Znak dokonany na niewidomym od urodzenia J 9,1-41, *Teologiczne Studia Siedleckie* 2/2005, s. 29-41.

³⁰ *Tamże*, s. 449.

stałej obecności. Najczęstszym słowem, które słyszałem podczas tych pielgrzymek, było: „Jestem”. Wystarczyło chwilowe oddalenie się, moment rozstania, by odpowiedzią na ciche wątpliwości czy niepewność niewidomego było spokojne zapewnienie: „Jestem”.

Biblia opowiada, że gdy Mojżesz, któremu Bóg powierzył wyprowadzenie hebrajskich niewolników z Egiptu, zapytał Boga o Jego Imię, usłyszał, że Najświętsze Imię Boga brzmi: JESTEM (Wj 3,14). Imieniem Boga jest Jego obecność, obecność życiodajna i łaskawa. W częstym „jestem”, wielokrotnie powtarzanym w Ziemi Świętej, było coś z tajemnicy objawienia się i obecności Boga.

ks. Waldemar CHROSTOWSKI